

# KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 208 (1553)

## Pacyfizm w Lidze Narodów. X sesja Zgromadzenia Ligi Narodów. Nastroje wśród klubów sejmowych w związku z inicjatywą premiera Światalskiego.

### Zamknięcie generalnej dyskusji.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Genewa, 8 września 1929.

Dyskusja nad sprawozdaniem Sekretariatu Ligi jest, jak już pisałem, formalnym powodem do programowych wystąpień grubych ryb świata politycznego, który się w tym czasie tak wyjątkowo licznie zbiera w Genewie. Sam fakt owej corocznej dyskusji jest już poważnym krokiem naprzód w sensie osławiania rządów i społeczeństw z duchem międzynarodowej współzależności i solidaryzmu, któremu Liga powinna usłużyć. Cóż bowiem oznacza ta dyskusja? Oto [mężowie stanu, odpowiedzialni w danej chwili za politykę swoich państw, poczuwają się do obowiązku przedstawienia publicznie, wobec przedstawicieli pięćdziesięciu kilku innych państw zasadniczych założeń i celów własnej polityki zagranicznej. Nie wdają się w szczegóły, nie otwierają szczegółowo swoich kart, nie mniej jednak dają ogólny zarys swoich zamierzeń w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Więcej nawet. Niejednokrotnie już można było słyszeć z trybuny genewskiej zapowiedzi pewnych politycznych posunięć z zakresu wewnętrznych problemów danego państwa. Czyż można było jeszcze przed 20-ty laty coś podobnego sobie wyobrazić?

Przewidując w tem miejscu sceptyczny uśmiech u mego czytelnika. Tak — myśli on — dużo pięknych słów i zapowiedzi słyszy się z tej trybuny, ale czy aby czyni odpowiadającą owym słowom? Czy dyplomacja w myśl utartych metod nie kontynuuje w ukryciu swej działalności, mierzącej do tych samych egoistycznych celów, których gra stanowią i stanowią w dalszym ciągu istotną treść stosunków międzynarodowych? Chociażby przekonać swego czytelnika, że błędny jest zarówno przesadny optymizm, jak przesadny pesymizm. Prawda, jak zwykle, leży pośrodku.

Jesteśmy świadkami niezmiernie ciekawego i doniosłego procesu przetwarzania się utartych pojęć i formulek w życiu międzynarodowym. Ruch ten idzie od dołu i wytworzą pewne nastroje w społeczeństwach, których siła dynamiczna jest tak znaczna, że zmusza kierowników państw do liczenia się z nią. Nastroje te — to potępienie, a raczej obawa wojny, oraz poszukiwanie elementów międzynarodowego solidaryzmu. Nie należy tego solidaryzmu rozumieć jako wszechświatowego, powszechnego. To jest teoria — martwa jeszcze i przedczesna. Realnym jest solidaryzm regionalny (w szerokim, międzynarodowym znaczeniu).

Ubiegły rok przyniósł bardzo silne wzmocnienie się nastrojów sprzyjających ogólnym zadaniom Ligi Narodów. Atmosfera tegorocznego Zgromadzenia jest znacznie bardziej nalożona politycznym pacyfizmem niż w roku ubiegłym. Jest to przejściowy układ sił politycznych w państwach, które w tej chwili posiadają rządy sprzyjające tendencjom pacyfistycznym — powie znów sceptyczny czytelnik. Niezawodnie, tak jest w istocie. Ale owe rządy wylania samo społeczeństwo, tendencje te zatem od niego wychodzą. Mogą się one zmienić wkrótce w przeciwnym sensie? I to jest możliwe, ale żadnej sytuacji politycznej nie można rozpatrywać *sub specie aeternitatis*. Musimy się utrzymywać w ramach pewnej epoki i cechujących ją prądów ideowych i politycznych. Postęp w rozwoju form współżycia ludzkiego nie odbywa się po linii prostej. Graficznie można go trafniej przedstawić linią łamaną, zygawkową. Ale pełnego zwrotu wstecz nigdy nie bywa.

Wojna którąśmy przed 10-ciu laty przeżyli, nie była napewno ostatnią. Prawdopodobieństwo wojny stoi w stosunku odwrotnym do

cywilizacyjnego i politycznego poziomu państw czy narodów, wchodzących w rachubę. Wojna pomiędzy państwami, które znajdują się na najwyższym stopniu współczesnego materialnego rozwoju, posiadałaby już wszelkie cechy kataklizmu, t. zw. zjawiska, którego wola ludzka nie okazałaby się zdolną całkiem opanować. Dlatego też w tych właśnie państwach, z obawy przed grożącym im kataklizmem, najsilniej przejawia się dążność do stworzenia takich warunków prawnopolitycznych międzynarodowych, w których użycie przez poszczególne państwo wojny, jako środka do osiągnięcia swoich indywidualnych celów, stałoby się [przedsiewzięciem nazbyt ryzykownym i nawet niemożliwym do wykonania. Ten kto umie trzeźwo patrzeć na rzeczy, łatwo się przekona, jak niepomierne trudniejszym jest dziś powzięcie decyzji wojennej w porównaniu z okresem z przed lat 50-ciu.

Tegoroczne wystąpienie na Zgromadzeniu Ligi mężów stanu, stojących na czele W. Brytanii i Francji dały ciekawy obraz intensyfikacji pacyfistycznych prądów, ożywiających zwycięskie w ostatniej wojnie narody. Nie z jednego źródła wprawdzie płynięto umiłowanie pokoju, ale jest [niewątpliwie szczerze Przed oczami staruski Europy, pokłócone politycznie i rozbitej na mnóstwa konkurujących ze sobą drobnych organizmów gospodarczych, stoi groźne widmo hegemonii ekonomicznej Ameryki Północnej. Zagrożona ona przedewszystkiem zamorskim i kolonialnym interesem państw europejskich. Dla Anglii też interesem są wprost kwestia życia i śmierci. Niema pod tym względem różnicy zdań pomiędzy konserwatystami a laburzystami.

Mac-Donald rezygnuje z hegemonii angielskiej na morzu, której utrzymać nie jest w stanie ze względu finansowych, szuka więc porozumienia ze St. Zjedn. na podstawie parytetu, t. j. równości sił morskich. Briand, widząc beznadziejność przeciwstawiania się ekonomicznej ofensywie amerykańskiej na Europie, w obecnym jej rozbięciu rzuca myśl z solidaryzowania gospodarczego przynajmniej tych państw, które w pierwszym rzędzie są zagrożone. Obaj razem chcą jednocześnie stworzyć system prawnych gwarancji i zobowiązań przeciwko wojnie i wciągnąć w ten system Stany Zjednoczone Am. Półn. Obaj rozumieją, że każda poważna wojna wewnątrz-europejska ostatecznie oddaje w ręce Ameryki zarówno zwycięzców jak zwyciężonych.

Nie chcąc przez to wszystko powieścić, że pacyfistyczne wystąpienie tegoroczne Mac-Donalda i Brianda podyktowane były wyłącznie przez utylitaryzm polityczny i pozbawienie elementów czystego idealizmu. Lecz emocje natury idealistycznej zbiegają się tym razem u nich z wymaganiami aktualnej polityki, wskutek czego deklaratywny pacyfizm lat ubiegłych przemienił się dzisiaj w realny program polityczny, streszczający się w utrzymaniu i zabezpieczeniu pokoju, przynajmniej w świecie cywilizowanym.

Tu jednak zaczynają się rozmaite „ale”. Istnieją dwa fakty rzucające cień na zarysowaną się, zdawałoby się, pokojową przyszłość naszej planety. Najpierw trzeba stwierdzić, że nie ma jednego programu lecz są dwa, dość sobie różne i bardzo niejasno sformułowane. Mac-Donald i Briand, nie kroczą w tej chwili jedną drogą, choć zmierzają w jednym kierunku. To jest jedno „ale”. Drugim są Niemcy, których polityka na forum genewskim wykazuje rażące sprzeczności z wielu ich poczynaniami w dzie-

GENEWA, 11. IX. (Pat.). Zgromadzenie Ligi zakończyło dziś dyskusję generalną nad działalnością Ligi w roku ubiegłym. Delegat Australii Marr oświadczył, że upadek gabinetu w Canberra nie pozwala mu teraz zgłosić przyłączenie się Australii do fakultatywnej klauzuli arbitrażowej.

Minister Mironescu daje wyraz nadziei, że Rumunia już w najbliższym czasie będzie mogła przyłączyć się do klauzuli fakultatywnej oraz nalega na konieczność skodyfikowania prawa międzynarodowego i uregulowania w drodze powszech-

nych konwencji kwestji nadużycia władzy. Min. Mironescu jest zdania, że art. 16 paktu Ligi Narodów nadaje się również do zastosowania w wypadku pogwałcenia paktu Kelloga.

Czyniąc aluzję do oświadczeń węgierskiego delegata Apponiego, Mironescu podkreśla, że pierwszym obowiązkiem członków Ligi jest poszanowanie zawartych umów. Minister bułgarski Buraw składa podziękowanie Lidze Narodów, której działalność już niejednokrotnie okazała ceną pomoc dla Bułgarii.

### Posiedzenie komisji uchwalonych w Hadze.

BERLIN, 11. IX. (Pat.). „Vossische Zeitung” donosi w depeszy z Paryża, że komisje, których utworzenie uchwalono w Hadze, rozpoczęła niemal jednocześnie swe prace w trzech stolicach. Mianowicie, w Brukseli obradować ma komitet organizacyjny Banku Międzynarodowego, który ma się zebrać 23 września na pierwsze swe posiedzenie. W Berlinie obradować mają trzy podkomitety które będą miały za zadanie dostosowanie ustawodawstwa niemieckiego do postanowień

planu Younga. Chodzi tu o ustawy niemieckie, dotyczące Banku Rzeszy, kolei Rzeszy i zastawów na dochody Rzeszy.

Wreszcie w Paryżu rozpocząć mają swe prace trzy zaprojektowane komitety rzeczoznawców, a mianowicie komitet dla spraw uregulowania reparacyjnych dostaw rzeczowych, komitet dla wyrównania rachunków międzyaljanckich oraz dla likwidacji zobowiązań finansowych i tak zw. sum sukcesyjnych.

## Echa zamachów bombowych w Niemczech.

### Aresztowania w Berlinie.

BERLIN, 11. IX. (Pat.). Sensacją dzisiejszego dnia w Berlinie są liczne aresztowania dokonane wczoraj i dziś przez policję w Szlezwigu, w okolicach Hamburgu i w Berlinie w wyniku śledztwa w sprawie 11 zamachów bombowych, jakie miały miejsce w ciągu ostatnich miesięcy w Niemczech. Wszystkie dzienniki berlińskie uważają, że tym razem udało się policji położyć rękę na szakie, która w celach politycznych organizowała swoje zamachy. Szczegółowo aresztowania brzmiały niezwykle sensacyjnie. Już po trzech pierwszych zamachach podejrzanie policji skierowało się na kola zamieszane w swoim czasie w morderstwie Ratenaus i w zamachu na Seweringa. W wyniku obserwacji zwrócono uwagę, że w czasie zamachów zaobserwowano zawsze jedne i te same samochody, przyczem policja powzięła specjalne podejście co do jednego wozu, zauważonego ponownie po ostatnim zamachu w Lüneburgu. Zarządzono obserwację pasażera samochodu Nikelsa, byłego kapitana policji i idąc po jego tropie przeprowadzono nagłe rewizję u hamburskiego urzędnika

bankowego Kuniara. Rewizja w mieszkaniu Kuniara doprowadziła do wykrycia maszyny piekielnej, skonstruowanej w ten sposób, co bomby, użyte w czasie ostatniego zamachu. Kuniara aresztowano, a wkrótce potem Nikelsa.

Wobec stwierdzenia, że ten ostatni utrzymywał bliskie stosunki z redakcją dziennika „Landvolk”, wychodzącego w Itzehoe, policja zaareztowała wszystkich członków redakcji tego dziennika. W tej miejscowości aresztowany został były porucznik Woeschke, kierownik szlezwickiego ruchu ludowo-rolniczego oraz zegarmistrz Splön, który jest podejrzany o skonstruowanie maszyny piekielnej. Dziś rano policja berlińska dokonała w stolicy szeregu dalszych aresztowań wśród osób, pozostających w stosunkach z zaareztowanymi, zwłaszcza z Niemcami Północnymi.

Również w pobliżu Wrocławia aresztowano dwie osoby, wśród których znanego przywódcę Landvolku Hamkensa, znajdującego się w podróży agitacyjnej po Śląsku. Ogółem do chwili obecnej aresztowano przypuszczalnie dwadzieścia kilka osób.

### Szczegóły aresztowania.

BERLIN, 11. 9. (Pat.). Jak donosi Biuro Wolffa, Nikels jest urzędnikiem i-wo ochronny sklepów i domów w miejscowości Heide. Tytuł byłego kapitana policji miał sobie przyswoić w czasie powstania śląskiego, kiedy stanął na czele zorganizowanego przez siebie oddziału. Dziennik „Landvolk” w Itzehoe jest organem szlezwicko-holsztyńskiego chłopskiego ruchu ludowego „Landvolkbewegung”, zwalczającym, jak podaje biuro Wolffa, obecny aparat administracyjny, a pozostającym w przeciwieństwie do ruchu narodowo-socjalistycznego. Dziennik został zamknięty. Redaktor naczelny Bruno

von Salomon, został zaareztowany, łącznie z całym personelem dziennika. Zaareztowany dziś w Berlinie Ernst von Salomon, z zawodu literat, brat redaktora „Landvolku”. Skazany był za współudział w morderstwie Ratenaus, na 5 lat ciężkiego więzienia. Mieszkał w Berlinie niemowladami chociaż posiadał tutaj jakoby aż trzy mieszkania. Hans Gert Tchow również zaareztowany w Berlinie, odbył karę 4 i pół lat więzienia za udział w morderstwie Ratenaus. Jest on bratem Wernera Tchow, jednego z głównych morderców Ratenaus, odbywającego obecnie karę 15-letniego ciężkiego więzienia.

### Przesłuchanie aresztowanych.

BERLIN, 11. IX. (Pat.). Prezydium policji berlińskiej donosi, iż osoby aresztowane dzisiaj pod zarzutem udziału w zamachach bombowych, były już dziś przesłuchane. Aresztowani zaprzeczają wszelkiemu udziału

łowi w zamachach. Prezydium policji oświadcza jednak, iż materiały, które się znajdują w posiadaniu policji dają podstawy do oskarżenia zaareztowanych o współudział w zamachach.

### Maszyna piekielna w Hamburgu.

BERLIN, 11. IX. (Pat.). Prasa donosi, iż maszyna piekielna, wykryta w Hamburgu, zbudowana była w pudełku od cygar. Z jednej strony pudełka znajdowała się puszka do konserw, zawierająca proch, z dru-

giej — lampka elektryczna z baterją o sile 12 wolt oraz budzik nastawiony na godz. 12. Według „Local Anzeiger”, policja dokona jeszcze wielu aresztowań.

### Ministrowie zagraniczni w Warszawie.

WARSZAWA, 11. IX. (Pat.). W dniu 11 b. m. w godzinach rannych przybyli do Warszawy lotewski minister finansów Petrewicz oraz były minister Finlandji prof. Arvinen jako przedstawiciel rządów fińskich. Ministrowi lotewskiemu towarzyszy dyrektor państwowego biura statystycznego poseł Skujeniek.

Ze zbliżeniem się terminu, zapowiadanej przez p. premiera Światalskiego, konferencji przedstawicieli klubów, rośnie w kołach politycznych, a szczególnie w kołach sejmowych zainteresowanie tą konferencją. Jak już donosiliśmy w swoim czasie, poszczególne kluby miały powziąć w ciągu bieżącej tygodnia decyzję co do swego udziału lub nieobecności w tej konferencji. Dziś można już określić jakie zajmą stanowisko kluby.

Prezydium Klubu Narodowego na wczorajszym posiedzeniu postanowiło nie wziąć udziału w zapowiadanej naradzie, uważając, iż właściwym terenem dla wszelkich rozmów na temat prac budżetowych, praw budżetowych i wykonania budżetu jest Sejm i jego komisje. Dlatego Klub Narodowy uważa, iż należy raczej zwołać wcześniejszą sesję Sejmu, niż odbywać jakiegokolwiek konferencje poza terenem Sejmu. Uchwała Klubu Narodowego została przesłana wczoraj pisemnie marszałkowi Daszyńskiemu.

Klub Piast uzależnia swoją decyzję co do ewentualnego wzięcia udziału w konferencji, w pierwszym rzędzie od znajomości przedmiotu konferencji, a w drugim od zapewnienia, że godność Sejmu nie będzie narażona na szwank.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. zbiera się dziś i powożmie w tej sprawie decyzję. Nurtują tam dwa prądy: pierwszy przeciwko konferencji, drugi za wzięciem w niej udziału. Zdaje się, iż ten drugi jest silniejszy i uzyska aprobatę większości; tembardziej, że pozostałe dwa kluby lewicy Stronnictwo Chłopskie i Wyzwolenie zdecydowały się wysłać swego przedstawiciela na konferencję do p. premiera Światalskiego. Jeszcze w tej sprawie odbędzie się w sobotę posiedzenie tak zw. porozumienia klubów lewicy.

Pozostają tedy dwa kluby centrum Chadecja i NPR prawica, które decyzję swoją uzależniają od stanowiska większości klubów. Ponieważ większość weźmie udział w konferencji, więc i te kluby wysłać swoich przedstawicieli.

Przed konferencją odbędzie się jeszcze jak się dowiadujemy rozmowa pomiędzy p. marszałkiem Sejmu Daszyńskim a p. premierem Światalskim, na której p. marszałek poinformuje p. premiera o stanowisku klubów i wówczas dopiero zostanie określony ściśle termin, zapowiadanej konferencji w sprawie uchylenia prac Sejmu nad budżetem rzeczowemu i racjonalnemu.

### Dalsze gwałtowne utarczki.

WIEDŃ, 11. IX. (Pat.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Mukdena, iż wojna podjazdowa chińsko-rosyjska na granicy mandżurskiej prowadzona jest przez obie strony z rosnącą gwałtownością. Mandżurski rząd prowincjonalny donosi urzędowo, że oddziały rosyjskie ostrzeliwały wczoraj pozycje chińskie w pobliżu miejscowości Mandżurja przez 16 godzin ciężkimi armatami i karabinami maszynowymi. Chińczycy odpowiadali rzucając min i strzałami z karabinów maszynowych, uzyskując, jak podaje sprawozdanie, dobry skutek. Samolot rosyjski odbywał nad rzeką Amur w pobliżu miejscowości Tamkjang loty wywiadowcze. Siedem rosyjskich kanonierek, poinformowanych widocznie przez samolot o stanowisku pozycji chińskich, posuwa się z wolna po rzece Amur aż do ujścia Sungari, które Chińczycy zatarasowali minami. Według urzędowych doniesień, przy wczorajszym bombardowaniu miejscowości Pogranicznaja przez wojska rosyjskie zostało zabitych 60 Chińczyków. Stacja kolejowa, stacja iskrowa, urząd telegraficzny i gmach urzędu dla transportów wojska zostały częściowo zniszczone.

### Chamberlain dyrektorem trustu elektrycznego

LONDYN, 11. 9. (Pat.). Wielką sensację w Londynie, a niewątpliwie i w całym świecie stanowi oświadczenie lorda Birkenheada który odjeżdżając dzisiaj do Ameryki, w sprawie kierowanego przez siebie trustu elektrycznego oficjalnie zakomunikował, że sir Austen Chamberlain, były minister spraw zagranicznych w ostatnim rządzie konserwatywnym, objął stanowisko dyrektora w kierowanym przez Birkenheada trustie. Równocześnie stanowisko dyrektora objął również były konserwatywny minister wojny Evans, który wreszcie odjechał dzisiaj z Birkenheadem do Ameryki. Objęcie przez Chamberlaina stanowiska w City oznacza niewątpliwie rezygnację jego na dłuższy czas z kariery politycznej. Rezygnacja ta jest charakterystyczną, jako objaw ucieczki byłych konserwatystów z areny politycznej po porażce konserwatystów przy wyborach.

Partja konserwatywna przeżywa obecnie ciężki kryzys i z trudnością zdolaby ponownie zmobilizować swoje wpływy dla nowej walki wyborczej, w najbliższym czasie. W tym kryzysie ucieczka Chamberlaina od działalności politycznej jest tem boleśniejszą, że wymieniano go niedawno, jako kandydata na szefa stronnictwa, wobec zamierzonego jakoby ustąpienia Baldwin. Obecnie z członków polityków konserwatywnych, pozostał na arenie tylko były kanclerz skarbu Churchill. Trust, w którym Chamberlain objęnie stanowisko dyrektora, „Greater London and Counties Trust” został wykupiony nie dawno przez kapitał amerykański. Przy sprzedaży ze strony lorda Birkenheada, który występował w imieniu interesów angielskich, zostało zastrzeżone, że dyrektorami pozostaną Anglii.

### Nota do Niemiec w sprawie wydania Pleczkajtisa.

KOWNO, 11. IX. (Pat.). Gazety donoszą, że rząd litewski opracowuje notę, z którą zwróci się do Niemiec z żądaniem wydania Pleczkajtisa. Podstawami tego żądania są następujące okoliczności: 1) działalność Pleczkajtisa i jego organizacji przedstawia niebezpieczeństwo nie tylko dla Litwy, lecz i dla innych państw, ponieważ ofiarami aktów terrorystycznych Pleczkajtisa są często nie tylko działacze polityczni, ale także osoby, zupełnie z polityką nie mające nic wspólnego i że wobec Pleczkajtisa okazuje się przestępstwem nie politycznym, lecz kryminalnym; 2) Pleczkajtisa oskarża się o przestępstwo kryminalne ograbienie oddziału Banku Litewskiego w Taugogach i Olicie na sumę 200 tysięcy litów; 3) sam Pleczkajtis oświadczył, iż zamierzał na udać się do Litwy w celu odwiedzenia rodziny i 4) ta okoliczność, że po odbyciu kary w Niemczech Pleczkajtis, jako niepożądany cudzoziemiec winien być wysłany poza granice państwa niemieckiego, a ponieważ jest on obywatelem litewskim, więc winien być wysłany właśnie do Litwy.

### WIADOMOŚCI z KOWNA

#### Dalsze szczegóły aresztowania Pleczkajtisa i towarzyszy.

KOWNO, 11. 9. (Pat.). „Lietuvos Aidas”, komunikując szczegóły aresztowania Pleczkajtisa i jego współtowarzyszów, jakie już uprzednio były podawane, dodaje, że prawdopodobnie poza aresztowanymi 6 osobami, były jeszcze 2 osoby, albowiem przy aresztowaniu znaleziono 2 czapki bez właścicieli.

#### Wywiad premj. Woldemarasa.

KOWNO, 11. 9. (Pat.). Premier Woldemaras przyjął dziś przedstawicieli prasy litewskiej i zagranicznej i przeprowadził z nimi rozmowę na tematy polityczne.

### Aresztowanie komsomolów.

KOWNO, 11. 9. (Pat.). Aresztowano tu i oddano komendantowi wojennemu miasta, 9 znanych komsomolów, zatrzymanych w czasie zajść na wiecu sjonistów, który się odbył parę dni temu w Kownie.

#### Reforma rolna na Litwie.

KOWNO, 11. 9. (Pat.). W związku z wiadomościami podanymi przez prasę, jakoby litewski gabinet ministrów uchwałił szereg zmian, dotyczących reformy rolnej. „Lietuvos Aidas” podaje, że gabinet ministrów uchwałił i prezydent państwa podpisał zaledwie tylko część ustawy o reformie rolnej, określającej, że poprzednim właścicielom majątków ziemskich i gospodarstw wzorowych z posiadaniem własności nie może być pozostawiono więcej niż 150 ha.



### Rosja sowiecka a światowy rynek drzewny.

Światowy rynek drzewny przechodzi obecnie okres silnej depresji. Ceny kształtują się znikomo, zbyt staje się coraz trudniejszym, najważniejsze rynki eksportowe, jak Niemcy i Wielka Brytania zacierają. Przyczyną tego stanu, niekorzystnego dla krajów o dużych bogactwach leśnych i dużej produkcji drzewnej, są jak zwykle różnego rodzaju. Ruch budowlany przechodzi kryzys wywołany wysokimi kosztami kredytu a wiadomo, jak kolosalnym on jest odbiorcą drzewa. Kryzys budowlany pociąga za sobą automatycznie zmniejszenie obrotów w handlu i produkcji mebli, co znowu przecięź, oddziaływa silnie na rynek drzewny. Istnieją przyczyny innego rodzaju. Oto zaznacza się wyraźna tendencja zastępowania drzewa metalami. Jednym z punktów programu angielskiej Partji Pracy jest ożywienie przemysłu stalowego właśnie drogą rugowania drzewa w budownictwie technicznym i zastępowania go stalą (wagony, słupy telegraficzne i t. d.), dochodzi do tego, iż w Stanach Zjednoczonych zaczyna się wyrabiać meble, a zwłaszcza krzesła, z lekkiego aluminium.

Ważną jednak przyczyną obecnej depresji, jest wpływ, jaki od pewnego czasu wywiera na rynek światowy Rosja sowiecka. Rzeczona na rynek duże masy drzewa po niskich bardzo cenach. Dzięki temu udało się jej opanować prawie całkowicie rynek angielski i usunąć zeń Szwecję, Finlandię a nawet i Polskę. Potężny angielski syndykat importowy zakupił w r. ub. 550 tysięcy standardów drzewa, a w roku bież. zawarł umowę na 800.000 standardów, co wskazuje na to, iż niema perspektyw na poprawę w najbliższym czasie.

Zapasy drzewa rosyjskiego są kolosalne, dość powiedzieć, iż 46,2 proc. światowej powierzchni lasów przypada na kraj Unii sowieckiej. Wprawdzie nie wszystkie lasy można zaliczyć do kategorii t. zw. dobrych lasów, z poród 900 milionów ha. jest sporo nieużytków leśnych, ale też dobrych lasów jest zgóra pół miljarda ha., z czego połowa przypada na Syberię.

Choć wiele drzewa używa się w Rosji do opalu, a do budownictwa również stosunkowo więcej, niż na zachodzie, to jednak już przed wojną był eksport rosyjski ogromny, dochodzący bez uwzględnienia Fin-

landji do 24 proc. eksportu światowego. Po zupełnym zastoju w okresie komunizmu wojennego, kiedy handel zagraniczny spadł nieomal do zera, zaczyna się eksport drzewny na nowo rozwijać i już w roku 1924/25 osiąga cyfrę 30 milionów mtr. kub. Nietylko na zachód lecz na wschód eksportuje Rosja drzewo lokując je w Japonii.

Towar rosyjski przychodzi na rynek światowy przeważnie w stanie nieobrobionym, ostatnio jednak zaznacza się tendencja eksportowania drzewa a nawet gotowych produktów przemysłu drzewnego. Rosja posiada znaczne zapasy drzewa osikowego, na tej podstawie rozwinięła ogromny przemysł zapalaczy i prowadzi obecnie walkę konkurencyjną z największym na świecie trusem szwedzkim (o rynek niemiecki).

W pięcioletnim planie gospodarczym, który przyjęty został na ostatnim zjeździe sowieckim na okres 1929/33, duży nacisk położono na wzmocnienie eksportu wyrobów drzewnych. Planowane jest wybudowanie t. zw. kombinatów drzewnych, jeden który się już buduje w Białorusi sowieckiej kosztem 700 tysięcy rubli, obejmuje następujące zakłady: tartak, suszarnie, zakłady kołodziej-skie, fabryki mebli giętych i kopyt szwskich.

Wysiłki komunistów rosyjskich idą, jak wiadomo, w kierunku zorganizowania u siebie przemysłu ciężkiego i uniezależnienia się tą drogą od krajów zachodniej Europy i Ameryki. Ale na to nie mają ani pieniędzy, ani ludzi i dlatego rezultaty ich działalności w tym kierunku są stosunkowo nikłe. Natomiast, jak wszystkie kraje wschodniej Europy mają dogodnie warunki dla produkcji półfabrykatów i wyrobów przemysłu lekkiego. W tym też kierunku idzie ich rozwój gospodarczy w dziedzinie przemysłowej. Mając ogromną bazę surowcową i bardzo taniego robotnika mogą wydawać towary taniej, stając się nieraz konkurentem reszty Europy.

Bardzo często mamy do czynienia ze zwyczajnym dumpingiem, do którego ich zmusza ciężka sytuacja gospodarcza.

Europa zaczyna odczuwać konkurencję rosyjską a odcinek drzewny w świetle przedstawionych wyżej wywodów okazuje się najsilniej może zagrożonym.

J. B.

### Zagraniczny obrót przekazowo-przelewowy Pocztowej Kasy Oszczędności (P. K. O.).

Obok istniejącego w P. K. O. obrotu zagranicznego przekazowego, za pomocą którego mogą być przekazywane do wszystkich krajów zagranicznych wypłaty gotówkowe, Pocztowa Kasa Oszczędności nawiązuje obecnie z pokrewnymi zagranicznymi instytucjami, obrot przelewowy czekowy.

Narazie obrót przelewowy nawiązano został: z Austrią — z Pocztową Kasą Oszczędności (Postsparkassenamt) w Wiedniu, z Czechosłowacją — z Pocztowym Urzędem Czekowym (Postovní Úrad Sektory) w Pradze i jego oddziałem w Brnie i z Francją — z wszystkich Biurami Czeków Pocztowych (Bureaux de Cheques Postaux), znajdującymi się w następujących miejscowościach: Paryż, Nancy, Strasburg, Ajaccio, Alger, Bordeaux, Clermont-Fd., Dijon, Lille, Limoges, Lyon, Marseille, Montpellier, Nantes, Orleans, Rennes, Rouen, Toulouse.

Za pomocą tego obrotu, właściciele kont czekowych, prowadzonych w P. K. O. mają możliwość zadysponować przelewem pewnej kwoty, ze swego konta na konto czekowe prowadzone w jednym z pomienionych zagranicznych urzędów czekowych. Dyspozycje takie dają się za pomocą zwyczajnego czeku przelewowego, który przesyła się do tego oddziału P. K. O., w którym zlecająca posiada konto czekowe. Oczywiście na czeku winno być podane imię i nazwisko, wzgl.

firma odbiorcy, nr. jego konta i nazwa zagranicznego urzędu czekowego, w którym odbiorca posiada konto. Kwota do przelania może być podana na czeku w walucie polskiej, lub w walucie kraju przelania; przealutowania dokonana sama P. K. O. Wysokość kwoty do przelania nie jest ograniczona.

Odwrotnie, uczestnicy obrotu czekowego pomienionych zagranicznych urzędów czekowych, mogą zadysponować w tych instytucjach wg. przepisów miejscowych, przelew ze swego konta na konto czekowe, prowadzone w P. K. O. Kwoty te będą wpływać na konto czekowe uczestników obrotu P. K. O. w walucie polskiej.

Za przelewy z kont P. K. O. na konta, prowadzone w zagranicznych urzędach czekowych, pobiera się prowizję w wysokości 1 (jeden) promila przelanej kwoty, minimum gr. 40, oraz opłatę manipulacyjną w wysokości gr. 10 od każdego przelewu.

Za dopisy na konta czekowe P. K. O., kwot przelanych z kont zagranicznych urzędów, opłat żadnych P. K. O. nie pobiera.

Wobec udogodnień, jakie mają dla interesantów przelewy, oraz wobec niskiej opłaty za przelewy zagraniczne, obrót przelewowy, ma wszystkie dane pierwszeństwa, przed wszelkimi innymi drogami obrotu zagranicznego.

**Dr. E. Globus** (choroby skórne i wenery). Wileńska 22 powrócił.

## Żołnierz Nieznany.

Kochany czytelniku! Jeżeli kiedy zarzucił cię przypadek lub zamiatanie do wędrowek na północno-wschodnie krańce naszego kraju i stopa twoja, mierzając rozległe przestrzenie Dzisiejszczyzny, dotknie okolic Prozorok, a będziesz miał należne dokumenty w porządku, skieruj się z łaskawym Batorego w bok ku granicy. Tuż zaraz za miasteczkiem, z panującego nad okolicami wzgórz, jak daleko sięgnie wzrok twój, na wschód, rozpościera się gęsto zalesiona równina, zleśka falująca, stopniowo przechodząca we wzgórz, za którymi się już kryje błękitnooka Dźwina, z prastarym grodem Połockiem.

Szarami plamami pstrzą równinę, porozrzucane w beładzie, niby w pospiechu, wioski i miasteczka. Węzłem pełnie kolej tu i tam, wyginają się wężykami żółte drogi, a na tle szmaragdów pól, łąk i ciemnej zieleni ponury lasów białymi platkami świecą mury kościołów, cerkwi, pałaców. Mury przepyszy, zachwycający, czarujący, a tak wiele mówiący sercu rdzennego mieszkańca tej ziemi!

Spuść się ze wzgórz, zejźdź ze ślętej drużyny do wsi Rudniki. Zwyczajna to wiejska drożyna, — z jednej strony lasy, z drugiej łąka, tam zarosła olszyna, a naprzeciw falujące łąny zboża. Setki, tysiące podobnych drózek w kraju naszym. Drózek tak miłych i przytulnych pora letnią, tak bagnetnych dżdżystą jesienią i tak zachodzących w zamieć zimową. Przejdź jaki kilometr, a tu obok wsi Glebkowszczyzny zoczysz, przy samej drodze, przytulony do łasku szary krzyż cementowy i nagrobek pobielany, wyżłobiony. Zatrzymaj się na chwilę, jako to czyni prawie każdy przechodzień, a odczytasz napis na skromnej tabliczce, głoszący, że tu leży armii polskiej Żołnierz Nieznany.

Niech cię nie urazi cisza wiejska i skromność grobu. Nie zobaczysz tu ani marmurów błyszczących, ani wspaniałych wieńców, ani bogatej luminacji. Nie przelewa się tu gwar, wystrojony tłum, nie grzmia orkiestry, nie maszerują szeregi wojska, oddając hołd skromnym szczątkom nieznanego wojownika.

Szary cement na łonie ciemnego lasu, a w wyżłobionym nagrobku kilka krzączków stokrotek i lilijek. W dniu przyswiewca słońce, a w nocy czasem księżyc bładolicy, Niema miejsca na wspaniałe rewje, na głośne kapele. W dni powszednie przedzie wieśniak spracowany lub przedzie kobiecina, spiesząc do roboty, a w święta przeciągną sznurkiem strojniejsze i galantnie wiejskie, dążąc do kościoła, cerkwi i — znów cisza.

Ale tu cała przyroda składa hołd i uznanie miejscu ostatniego spoczynku nieznanego żołnierza. W dni miłej wiosny i przepysznego lata przyległe łąki darzą go wonią niezliczonego kwiecia, nuci swą piosenkę dzwiczny skowronek, czarodziej słowik, a skądś dolatują i pieśni białoruskie dożynkowe. A późną jesienią smutnie szumi czarny las i na grobowiec ze łąkowych olszyn spadają wielkie krople deszczu — to przyroda oplakuje życie przedwcześnie zgasłe i pochowane w jej łonie macierzyńskim. Potem zawiąże, zaskomli, zaryczy zawierucha śnieżna, jakby postępując na plemię ludzkie, co się wciąż w krwi kapie — i znów cisza. I ta cisza, niczem nie znacząca, nie zakłócona, cisza wiejska, szara i smętna, wywołuje zadumę na czołe każdego wędrownika, który ma duszę nie całkiem uspioną i serce nie doszczętnie zamarte. Nie jeden z nich kieruje myśl swą w przeszłość niedaleką i w tym samotnym grobie widzi ukochaną postać kogoś bliskiego, którego zła woj-

na rzuciła w kraje dalekie, gdzie razonący ślepym pociskiem, spoczywa — nikomu nieznanym i w miejscu nieznanym.

I kimkolwiek jesteś przygodny podróżniku, jakimkolwiek językiem mówisz, jakkolwiek wiarę wyznajesz, zatrzymaj się przy tym skromnym grobowcu i postój — chociaż chwilę, w skupieniu ducha, bo tu leży Żołnierz Nieznany. Tu leży nie tylko żołnierz armii polskiej, tu — wśród polnej ciszy, leży wielki symbol wojny — niedawno minionej. Tu leży — ofiara wojny, która pierwszymi strzałami i pierwszymi kroplami krwi rubinowej wstawiła ludom uciemiężonym, przeludowanym, przygnębionym — jutrenkę wolności. Tu może leży syn tej ziemi, który walcząc na obród w szeregach caratu i broniąc obcej mu potęgi, w duszy swojej już pielegnował marzenie o wyzwoleniu swej Ojczyzny, a potem stając w szeregach dywizji lit.-biał., wierzyl w bliższe odrodzenie swego narodu, i w lepsze jego jutro i z tą wiarą złożył życie swoje na ołtarzu przyszości.

I tu chwila skupienia ducha orzeźwi cię moralnie i oczyści twą duszę z uprzedzeń i namiętności. Uświadomi ci ona całą okropność i zawodność wojny krwiożerczej, wojny, uśmiercającej, kaleczącej miljonowe rzesze, rujnującej i niweczącej dorobek i dobrobyt stuleci. Niech ta myśl przejmie przedzie życiodajnym prądem istotę każdego podróżnika, a może przyspieszy to nadejście znów, gdy o wojnie pozostaną tylko dreszczem przemijające wspomnienia.

I wtedy też nie jeden przechodzień zatrzyma się u tego samego grobu, by uczcić pamięć nieznanego żołnierza, który, nie wiedząc o tem, i życie swe złożył w ofierze wielkiemu dziełu, po koju powszechnego, wieczystego, wolności, równości i braterstwa ludzi.

A teraz, jeśli wierzący — zmów chociaż krótką modlitwą o spokój duszy. Jeżeli zaś jesteś niewierzący, poslij w głębie matki — ziemi szczerze westchnienie. Bądź pewny, że jedno i drugie to drobne kamyczki w budowie trwałego gruntu szczęścia i pokoju powszechnego.

Zatrzymaj się i pozostań tylko chwilę w skupieniu ducha nad tym szarym grobowcem, a o ileż czystszy na duchu udasz się w dalszą wędrowkę!

M. N-ski.

### Kościół grecko-katolicki w Warszawie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wystąpiło do kurji metropolitalnej w Warszawie z propozycją przeznaczenia jednego z kościołów warszawskich dla wyznawców greckokatolickich i utworzenie przy tym kościele rektoratu. Propozycja ta jest motywowana potrzebą posiadania w stolicy państwa, liczącej około 3 milj. grekokatolików' reprezentacyjnego kościoła tego wyznania. Projekt ten spotkał się z przyjęciem przychylnym sfer kościelnych katolickich.

**CZAPKI**  
szkolne, akademickie,  
korporacyjne stowarzyszeń i t.p.  
POLECA  
**POLSKA PRACOWNIA  
CZAPEK I KAPELUSZY**  
ul. Wileńska 10.

KINO-TEATR „HOLLYWOOD“ Mickiewiczca 22

**DZIŚ UROCZYSTE OTWARCIE!**

Czarująca **Pola Negri** i znakomita **Olga Baktanowa** odzwierciedlają światłą rolę w przebojowym obrazie sezonu 1929-30 roku p. t. „**PODWÓJNE ŻYCIE**“ dramat w 10 akt.

Nad program: Ostatnie władomości z szerokiego świata oraz mody paryskie. Specjalna ilustracja muzyczna orkiestry koncertowej. Początek seansów o godz. 4, 6, 8, 10.30.

### Uspokojenie w Palestynie.

WIEDEN, 11. 9. (Pat.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu: Według urzędowego doniesienia z Jeruzolimy, ustały napady arabskie na kolonie żydowskie. Ogólnie daje się zauważyć uspokojenie. Z Egiptu przybyły nowe angielskie eskadry lotnicze.

### Mac Donald jedzie do Waszyngtonu.

LONDYN, 11. IX. (Pat.). Według ostatnich informacji londyńskich podróż Mac Donalda do Waszyngtonu najprawdopodobniej dojdzie do skutku Miejsca, zamówione dla Mac Donalda i jego córki na odpływającym 28 września do Ameryki stat-

### Tajemnicza podróż wojskowej floty sowieckiej

TALLIN, 11. IX. (Pat.). Wczoraj w nocy z wyspy Nargen zauważono została sowiecka wojenna eskadra w składzie dwóch pancerników, 4 torpedowców i 5 łodzi podwod-

### Ekshumacja zwłok J. Lelewela.

PARYŻ, 11. IX. (Pat.). W dniu dzisiejszym na cmentarzu Montmartre w obecności przedstawicieli Włoch, Francji i Polski oraz licznie zgromadzonej publiczności odbyła się

### Ołbrzymi pożar miasta Targoviste.

BUKARESZT, 11. IX. (Pat.). Pożar, który wybuchł w Targoviste, zniszczył tam wiele domów na trzech ulicach w dzielnicy, zwanej serbską. Uległa też zniszczeniu znaczna ilość magazynowanego zboża. Gwałtowny wiatr szerzył ogień z niezwykłą szybkością. Pożar został ugaszony dopiero po 8-godzinnym wysiłkach

### Strzały na ulicy.

MARSYLJA, 11. IX. (Pat.). Pewien osobnik w przystępie szału zaczął strzelać z rewolweru do przechodniów na ulicy, gdy zaś usiłowano go schwytać zabarykadował się w

### Briand powrócił do Paryża.

PARYŻ, 11. IX. (Pat.). Briand powrócił tu wczoraj o godz. 22 m. 30.

### Powrót P. Prezydenta.

WARSZAWA, 11. IX. (Pat.). Dział powrócił ze Spaly do stolicy Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzysztwie zastępcy szefa gabinetu wojskowego Pana Prezydenta pulk. Fydy oraz adiutantów przybochnych rotm. Galewskiego i kpt. Suszyńskiego.

### Wizyta czeskiego ministra przemysłu.

PRAGA, 11. IX. (Pat.). Dział wyjeżdża z Pragi minister przemysłu Nowak, udając się do Polski. Prócz Warszawy minister Nowak zwiedzi również Gdynię i Poznań.

### Kto wygrał na loterii?

WARSZAWA, 11. IX. (Pat.). Dział w czwartym dniu ciągnięcia V klasy 19 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 20 tys. zł.—Nr. 62.101, po 10 tys. zł.—NrNr 45.483, 71.831, po 5 tys. zł.—NrNr 26.344, 139.383, 144.597.

## Polacy w Łotwie.

Na zjeździe Polaków z zagranicy, który tego lata odbył się w Warszawie, p. St. Lasewicz wygłosił referat o życiu społeczno-politycznym mniejszości polskiej, z którego przytoczamy ciekawsze ustępy.

Dla zobrazowania stanu kulturalnego mniejszości polskiej na Łotwie w ostatnim dziesięcioleciu, celem ustalenia przyczyn i ujęcia całej sytuacji politycznej wszystkich mieszkańców kraju, a ludności polskiej w szczególności, musielibyśmy dłużej zatrzymać się na warunkach życia polityczno-społeczno-kulturalnego w okresie przedwojennym i przejściowym, aż do okresu utworzenia się nowej państwowości łotewskiej.

Dla braku jednak miejsca i czasu, uciecie się musimy do krótkiego omówienia przeszłości, stawiając na pierwszym miejscu zagadnienie przyszłości, opartej na warunkach rozwoju życia Polonii naszej w ostatnich latach.

Ludność polską w okresie przedwojennym stanowiły: mocne ekonomicznie ziemiaństwo, dzierżące w swem ręku wielkie posiadłości ziemskie i masa, z drobnych dzierżawców, ogrodników podmiejskich i miejskich rzemieślników, robotników i wyrobników, złożona.

Koło podniesienia dobrobytu tej masy, dzięki poczuciu istniejącym podówczas warunkom politycznym, mało zabiegów robiło się, zawiązującemu środowisku mocne ekonomicznie i kulturalnie (tem samem podstawą rozwoju życia polskiego będące)

było oderwane od masy przeciętnej szlertelniców, co — rzecz całkiem zrozumiała — nie wytwarzało, lub bardzo ograniczało, możliwość współpracy w drodze kulturalno-oświatowej.

Praca społeczno-kulturalna podówczas inteligencji polskiej, osiadłej w miastach, najwięcej oparta była na tworzeniu instytucji dobroczynnych, zebrań towarzyskich, zakładaniu kooperatywy i spółdzielni, z czego korzystał mógł drobny wyrobnik, rzemieślnik, biuralista i robotnik.

Dlatego też pod względem uświadomienia potrzeb — ludność polska, osiadła w miastach, wykazała znaczny postęp we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Instytucje jak: „Dobroczynność“ i była „Lutnia“, obecnie „Harfa“ w Dyneburgu, „Dobroczynność“, „Towarzystwo Św. Wincentego a Paulo“ i „Auszra“ w Rydze, Towarzystwo „Ognisko“ w Lipawie, skupiały w sobie wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego.

Wojna światowa, rewolucja i reformy w tworzącym się państwie, spowodowały zmniejszenie się zasobów materialnych ludności, zniszczyły posiadłości u ziemian, zniósł istniejące przedtem placówki społeczno ekonomiczne polskie, wysuwając nowe warunki i potrzeby.

Brak placówek polskich, jakieby objęły kierownictwo ruchu polityczno-społecznego doprowadziło do tego że przy wyborach do Konstytuanty,

Polacy zdobywszy tylko jeden mandat poselski, postać Polaka nie mieli, gdyż przypadkowo obrany poseł łotyski, spraw polski bronić nie chciał i nie bronił.

Dzięki temu w pracy organizacyjnej tworzącej się państwowości mniejszości polska udziału nie brała, cierpiąc od tych praw nowych, jakie zostały na jej niekorzyść wydane.

I tylko z chwilą wyborów do 1-go Sejmu na Łotwie, w roku 1922, powstaje związek Polaków na Łotwie.

Nowopowstała placówka, bez najmniejszych środków materialnych na zaprowadzenie chociażby kancelarii, nie znana szerszemu ogółowi polskiemu, prowadzi akcje wyborczą, oddziałującą słowem i wysiłkiem szeregu grona pracowników. A jeżeli dodamy, że pierwsze kroki w sprawie zrzeszenia masy polskiej, napotykały ostre napasły sfer szowinistycznych łotewskich i kleru łotewskiego w szczególności, jasnym będzie, że zdobyć jednego mandatu w nowym Sejmie, było rzeczą nader trudną, a wysiłek organizacji, działającej bez grosza w kieszeni — omal nie bohaterstwem.

Krzesło poselskie zostaje zdobyte, głosami wyborców z Łatgalji, t. j. z pow. dyneburskiego, rzeżyckiego i ludyńskiego.

Zdobycie jednego miejsca w najwyższym organie rządowym, zaczyna utrwalać w szerokiej masie mniejszości polskiej zrozumienie potrzeby zrzeszenia się w odrębną całość o charakterze narodowym. Prześladowana ludność polskiej przez większość łotewską, wyrażające się w zamknięciu samorządnie powstałych szkół pol-

skich w powiatach: dyneburskim, rzeżyckim, ludyńskim, ilukszańskim, aresztowaniu nauczycieli i przywódców ruchu polskiego na miejscu, i wysiedlaniu ich z granic państwa, budzą śpiącą masę polską, wywołując zupełnie, zrozumiałą opór i przeciwdziałanie.

Życie mniejszości polskiej przechodzi na nowe tory i przy nowych wyborach sejmowych w roku 1925, rzesze masy skupione w Związku Polaków stają się więcej dyscyplinowane i świadome obowiązków narodowych. Wzrost przedstawicielstwa od ludności polskiej w Sejmie (w wyborach poraż pierwszy wzięła udział Zemgalja, włączając pow. ilukszański), ich nader owocna, a na istniejące warunki utrudniona, działalność, doprowadzona do zdobycia teki ministerjalnej i członka Rady Banku Rolnego, w szczerpłem gronie polityków łotewskich budzi przekonanie konieczności odprężenia dotychczasowego stosunku względem mniejszości polskiej w ogóle.

Mimo to wszystko mniejszość polska w ogólnej masie słaba ekonomicznie, upośledzona przy parcelacjach ziem państwowych, rozdemagogowana w pojęciu szerokiej demokracji i uważała i do dziś dnia uważa, iż wszystko musi stać się odrazu. Dla tego też i przy następujących wyborach sejmowych w r. 1928 nie wykazała znacniejszego postępu. Dla potwierdzenia przytoczonego następujące: jeżeli intensywność wyborcza w Niemczech — 1, to u Łotyszów — 0,70, u Żydów — 0,62, u Polaków — 0,48, u Rosjan — 0,37, u Białorusinów — 0,30.

Jeżeli przy wyborach do obecnego

Sejmu Niemcy stanowiąc 4 i pół proc. ogólnej ilości mieszkańców, zdobyli 6 mandatów, Polacy zaś przy ogólnej ilości 70 tysięcy (urzędowa statystyka tylko 51143), co stanowi 4,62 proc. — tylko 2 mandaty, — zrozumiałą jest bierność, jaka wśród szerokiej masy panuje.

Dlaczego? Na powyższe pytanie krótką winna być odpowiedź, wyrażająca się tem, iż ludność polska, pozabawiona dawnych warsztatów swej pracy i szerokiego grona sił kulturalnych, które wymigowały do Polski, składająca się ze szczerpłej ilości inteligencji, drobnych właścicieli, rzemieślników, robotników, w pocie czoła zmuszona zdobywać ten ciężki kawał chleba i ekonomicznie w większości zależna od innych, nie może wyodrębnić się w całość zwartą.

Nastąpić to może z chwilą naprawienia warunków ekonomicznych przez założenie instytucji kredytowych, które staną się podstawą przyszłości mniejszości polskiej na Łotwie.

Patryotyczne frazesy, nie mające za sobą siły realnej, muszą być zastąpione przez pracę, dającą widocznie dla wszystkich wyniki ekonomiczne.

Tylko w ten sposób polskość na Łotwie rozwijać się i potęgować będzie, jeżeli wszystkie istniejące tu dzisiaj placówki polityczne, kulturalno-oświatowe, sportowe dobroczynne, drużyn harcerskie i t. p., nabierając siły materialnej, pracę swą do należytego poziomu podniosą, spełniając ciążące na nich zadania.

Z organizacji polskich o charakterze wyżej podanym istnieją:

1. Związek Polaków na Łotwie
- (obecnie liczy przeszło 4000 członków w 39 filjach);
2. Polskie Towarzystwo Oświaty;
3. Teatr Polski na Łotwie;
4. Polskie Towarzystwo „Auszra“ w Rydze;
5. Zjednocz. Towarzystw Polsk. w Rydze;
6. Polskie Towarzystwo Dobroczynności w Rydze;
7. Polskie Towarzystwo Dobroczynności w Dyneburgu;
8. Polskie Towarzystwo Dobroczynności w Lipawie;
9. Polski Związek Nauczycielski w Rydze;
10. Polskie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe;
11. Polskie Towarzystwo Akadem.
12. Polska Kasa Pogrzebowa w Rydze;
13. T-wo im. Św. Wincentego a Paulo w Rydze;
14. T-wo Kredytowe w Dyneburgu;
15. Polskie T-wo Muzyki i Śpiewu „Harfa“ w Dyneburgu;
16. Sekcja Polska przy Związku Nauczycielskim w Dyneburgu;
17. T-wo „Trzeźwość“ w Lipawie;
18. T-wo „Ognisko“ w Lipawie;
19. Zw. Polsk. Młodz. Katolickiej w Krasławiu;
20. Zw. Polsk. Młodz. Katolickiej w Dyneburgu;
21. Drużyny harcerskie (męskie i żeńskie) w Krasławiu, Dyneburgu, Rydze i t. d.







Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
Ostrobramska 5.

„Złota Ferma”
Dramat w 10 aktach.
W rolach głównych:
Jack Holt i Mary Brian.

KINO-TEATR
„HELIOS”
Wileńska 38.

„Miłość Joanny Ney”
Dzisiaj premiera! Największy przebieg sezonu! Wszehwiatowa sensacja!
Tragiczny spłot miłości i obowiązku rewolucyjnego osnuty na tle powieści ILJI BRENBURGA.

Kino Kolejowe
OGNIKO
(obok dworca kolejow.)

„Miłość Joanny Ney”
Najwspanialszy film
rewolucyjno-bolszewickiej
w 10 aktach

KINO
Piccadilly
Wielka 42. Tel. 17-85.

Lya de Putti, Paweł Wegener, Salmanaowa
„WYSPA ŁEZ”
Film pełen egzotyki,
emocji i dramatycznego
napiecia w 12 aktach.

KINO
LUX
Mickiewicza 11.

Kochankowie
Dzisiaj Film z „grupy wielkich gwiazd ekranu”, wytwórni „United Artists”.
W rolach głównych: Najpiękniejsza
para kochanków filmowych
Vilma Banky i Ronald Colman

Chcesz otrzymać
posadę?
Musisz ukłócić kursy
fachowe korespondencyjne
profesora Sekulowicza

Gotówkę
lokujemy pod pewne
gwarancje i dobre za-
bezpieczenie. 2532

Do sprzedania
przy przynajmniej ulicy
miecza i sklep spo-
żywczy z całym urzą-
dzeniem i towarem.

Sprzedam
bufet do sklepu
w bardzo dobrym
stanie Dowiedzieć się
ul. Dzielnia 40-3.

Zgubione
zawieszcz-
nie wojsko-
we wydane przez Staro-
stwo Grodzkie w Wilnie
w r. 1929, na imię Jan-
kiela Zafrana, zam. przy
ul. Kwiatowej 3 m. 4, u-
nieważnia się. 2534

LEKARZE
DOKTOR
D. Zeldowicz
choroby weneryczne, sy-
filis, narządów moczow-
wych, Elektroterapij.
(Diatermia)

Dr. Zeldowiczowa
kobięce, weneryczne, u-
rządów moczow. od 12-2
i od 4-6
ul. Mickiewicza 24.
W Zdr. Nr 152

Dr. Kenigsberg
CHOROBY WENERYCZ-
NE, SKÓRNE i analizy le-
karskie. Przyjmuje 9-12
i 4-8.

Mickiewicza 4
tel. 1090. W. Z. P. 73

DOKTOR MEDYCYNY
A. CYMBLER
CHOROBY WENERYCZ-
NE I SKÓRNE

Mickiewicza 12
róg. Tatarskiej.
Przyjmuje 9-2 i 5-7

DOKTOR
BLUMOWICZ
Choroby weneryczne
syfilis i skórne.
Wielka 21.
Od 9-1 i 3-7
(Telef. 921).

Akuszerka
Maria Brzezina
przyjmuje od 9 rano
do 7 w. ul. Mickie-
wicza 80 m. 4. W. Zdr.
Nr. 8098.

Inteligentni
PANIE I PANOWIE
pragnący zająć się
korzystną pracą pro-
pakandową we wszyst-
kich miejscowościach
woj. wileńskiego, mo-
wogrodzkiego i biało-
stocznego—zechcą zlo-
żyć podania wraz z
życiorysem i referen-
cjami oraz fotografią
do biura P. Z. Polsk.
Inst. Wydawn. Wilno,
Wileńska 26-11, za-
łączając znaczek na
odpowiedź. Osobiste
w godz. 9-12, z wy-
jątkiem dni świąteczn.

Pokój
do wynajęcia dla uczni
można z utrzymaniem.
Zarzeźna 14 m. 16.

KURJER WILEŃSKI S-KA Z OGRAN. ODP.
DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA
„ZNICZ”
Ś-TO JAŃSKA 1 - WILNO - TELEFON 3-40
DZIELA KSIĄŻKOWE, DRUKI, KSIĄŻKI DLA URZĘDÓW PAŃSTWOWYCH, SAMORZĄDOWYCH, ZAKŁADÓW NAUKOWYCH.
DRUKI JEDNO I WIELOBARWNE — OPRAWA KSIĄŻEK
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

REKLAMA
JEST DŹWIGNIĄ
HANDLU
OGŁASZAJCIE SIĘ
W KURJERZE WILEŃSKIM
Popierajcie Ligę Samowystarczalności Gospodarczej.

CIĄNIENIE 5 klasy trwa do 9 października t.b.
GŁÓWNE WYGRANE:
zł. 400.000, 150.000, 100.000,
2—po 75.000, 2—po 60.000,
3—po 50.000
KUP U NAS LOS!!!
CO DRUGI LOS WYGRYWA!
E. LICHTENSTEIN
WILNO, Wielka 44.
Centrala kolektury: Warszawa, Marszałkowska 146.
Tabele codziennych ciągnięć do obejrzenia u nas darmo.
Zamieniamy t. zw. „stawki” na nowe losy!!!
Wypłacamy wszelkie wygrane!!!
Zamówienia prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.
Konto P. K. O. 81.051. Firma egz. od 1835 r.
UWAGA! W 1-m dniu ciągnięcia obecnej 5 klasy
PADŁO U NAS
15.000 zł. na № 69015,
w 3-m dniu — 5.000 zł. na № 95571
w 4-m „ — 10.000 „ na № 71831

Nadszedł świeży transport
marmolady, pomidorów, konserw
owocowych i in.
DAGOMA
Żądajcie wszędzie!
Przedstawicielstwo
i skład fabryczny
B. Załmanson
Wilno, Zawalna 27, tel. 895.

Sprzedam tanio
Radjoodbiornik
2-lampowy z głośnikiem.
Wiwulskiego 24 m. 4 między 4—5 pp.
2479
ECOLE PIGIER de PARIS
pensjonat dla młodych panien w pobliżu
Paryża (20 min.) Dobre odżywianie, świeże
powietrze. Avenue 11, Novembre 18. LA VIL-
RENNE (Seine). Stenografia, handlowość
i język francuski.

W. SOMERSET MAUGHAM.
Kropla Malajskiej krwi.
(7)
Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.
Opowiadał dalej. Zaznaczył z ręcz-
nie, że Campion stracił trochę głow-
ę. Naturalnie, dla człowieka, nie-
umiejącego dobrze pływać, sytuacja
była niepewna. On, Izzart, bardziej
się lekko o niego, niż o siebie. Wie-
dział, że jedyną szansą było zachowa-
nie zimnej krwi. Ale z chwilą,
gdy wpadli do wody, zauważył, że
Campion uległ panice.
— Chyba nie ma mu pan tego
za złe — rzekł rezydent.
— Naturalnie, zrobiłem wszyst-
ko, co było w mojej mocy, aby go
uratować, ale to „wszystko” było
bardzo skromną siłą rzeczy.
— Najważniejsze jest to, że ża-
den z was nie zginął. Żle by było
z nami wszystkimi, gdyby Campion
utonął.
— Uważałem, że moim obowią-
zkiem było przyjąć do pana przed
Campionem. Mam wrażenie, że on
ma skłonność do niepotrzebnej pre-
sady. Ubarwia rzeczy na czarno.
— Ogólnie biorąc wasze opo-
wiadania zgadzają się — zauważył
z uśmiechem Willis.
Izzart zmartwił.
— Nie widział się pan dzisiaj z
Campionem? Słyszałem od Goringa,
że mieliście jakąś katastrofę, i wpa-
dłem do was wieczorem, idąc z for-
tu. Pan już był w łóżku.

mego, który mu powinszował cu-
downego ocalenia. Wszyscy już o
tem wiedzą.
Powrócił na swą kwatery. W dro-
dze przypomniał sobie frazesy, wy-
głoszone przed rezydentem. Czy
Campion opowiedział to samo? Że
też rezydent wpiersił się z nim
widział? Jaki on, Izzart był głupi, że
był się tak wcześniej położył? Nie
powinien był spuszczać Campiona
z oczu ani na chwilę. Dlaczego re-
zydent nie powiedział mu odrazu,
że już o wszystkim wie? Izzart
przeklinał siebie za to, co naopo-
wiadał o Campionie, że był pijany
i że stracił głowę. Powiedział to w
tym celu, aby go zdyskredytować,
ale teraz wiedział, że postąpił głup-
io. Co znaczyło powiedzenie Willi-
sa, że on pierwszy się uratował, a
Campion drugi? Może trzyma stronę
starego lotra, może zechce prze-
prowadzić dochodzenia? O, Willis
jest przebiegły! Ale co właściwie
opowiedział Campion? Musi się te-
go dowiedzieć za wszelką cenę.
Izzart czuł w głowie piekielny za-
męt, lecz postanowił zachować zim-
ną krew. Człuj się jak tropione
zwierzę. Nie wierzył w sympatię
Willisa dla siebie. Kilka razy zwier-
chnik zganił go za niedbalstwo.
Izzart zbliżył się do histerji.
Zastal Campiona rozciągniętego
na leżaku i zatopionego w gazetach,
które przyszły podczas ich nieobec-
ności. Na widok małego, obdartego
człowieka, który miał go w ręku,
poczuł przypływ ślepej nienawiści.
— Hallo — rzekł inżynier, pod-

nosząc oczy — gdzie to pan węd-
rował?
Izzartowi zdawało się, że dostrze-
ga w niebieskich oczach iskrę iron-
ji. Zaciął pięści i wstrzymał od-
dech.
— Co pan o mnie nagał? Willisowi?
— rzucił zniechęca.
Ton, jakim wygłosił to niespod-
ziewane pytanie, był tak cierpki,
że Campion spojrzal nań ze zdzi-
wieniem.
— Nic takiego o panu nie opo-
wiadałem. A co się stało?
— Był tutaj wczoraj wieczorem.
Izzart przypatrywał się z natę-
żeniem swemu imaginacyjnemu wro-
gowi. Intensywne pragnienie odgad-
nięcia jego myśli ścigało mu czo-
ło w gniewną falde.
— Powiedziałem mu, że położy-
łeś się pan do łóżka z powodu sil-
nego bólu głowy. Ciekaw był na-
szej przegrody.
— Właśnie od niego wracam.
Izzart krzątał po dużym, cieni-
stym pokoju. Pomimo wczesnej go-
dziny panował wielki upał. Człuj, że
wpadł w pułapkę. Wstrząsała nim
ślepa wściekłość. Miał ochotę por-
wać Campiona za gardło i udusić.
Z drugiej strony jednak nieświadom-
ości tego, z czym chciał walczyć,
czyniła go bezsilnym. Był znużony,
chory i zdenerwowany do niemoż-
liwości. Nagle gniew, który go jako
tako podtrzymał, ustąpił miejsca
związaniu i rozpaczy zupełnie tak,
jakby krew w jego żyłach zamieni-
ła się w wodę. Serce w nim zdre-
tawiało. Nie mógł opanować drżenia
kolan. Człuj, że lada moment zacz-

nie płakać. Ogarnął go straszny żal
nad samym sobą.
— Obym się był nigdy z panem
nie zetknął, przeklećty człowieku! —
wykrzyknął boleśnie.
— Co się panu stało? — zapytał
zdumiony Campion.
— Och, dość tego udawania.
Udajemy od dwóch dni, i mam tej
komedji po uszy.
Głos jego stał się przeraźliwy
i piskliwy, co stanowiło dziwny
kontrast z potężną budową.
— Mam tej komedji po uszy,
Uciekle. Porzuciłem pana z myślą,
że pan utonie. Postąpiłem jak pod-
ły tchórz. Wiem o tem. Ale to
było nad moje siły.
Campion wstał wolno z leżaka.
— O czym pan mówi?
W słowach zabrzmiał ton tak
szczerzego zdumienia, że Izzart drgnął
i przez plecy przebiegł mu zimny
dreszcz.
— Kiedy pan zawołał o ratunek,
porwał mnie paniczny strach. Chwy-
ciłem się wiosła i kazałem Hassa-
nowi holować się do brzegu.
— I postąpił pan, jak tylko było
można najrozsądniej.
— Nie mogłem panu pomóc.
W żaden sposób.
— Ależ naturalnie. Nie powinie-
nem być krzywdy. Traciłem niepot-
rzebnie dech i to mnie mogło
zgnębić.
— Więc pan nie wiedział?
— Kiedy mi chłopcy podali ma-
terac, myślałem, że pan czepia się
jeszcze lodzi. Myślałem, że zоста-
wiam pana za sobą.
Izzart porwał się za głowę i wy-
dał chrapliwy krzyk rozpaczy.

— Boże, co ja, głupi zrobiłem!
Dwaj ludzie wpatrywali się w sie-
bie w głuchym milczeniu.
— Co pan teraz zrobi? — zapytał
wkońcu Izzart.
— Nie trap się, drogi chłopcze.
Za dobrze wiem, co to strach, aby
kogoś za to potępić. Nie powiem
żywej duszy.
— Tak, ale pan sam wie.
— Może mi pan zaufać. Zresztą
skończyłem z tem co do mnie na-
leżało, i wracam do kraju. — Milczał
przez kilka sekund, przyglądając się
Izzartowi. — Chciałbym tylko popro-
sić pana o jedną łaskę. Zostawiam
tu sporo przyjaciół i jestem wrażliwy
na opinie. Niech pan będzie tak
dobry i, opowiadając o naszej przy-
godzie, nie dajcie do zrozumienia,
że zachowałem się tchórzliwie. Gotowi-
by tu pomyśleć, że naprawdę straci-
łem głowę.
Izzart oblał się purpurowym ru-
mieńcem. Przypomniał sobie co po-
wiedział rezydentowi. Jakim sposo-
bem Campion odgadł jego myśli?
Przeknął ślinie.
— Dlaczego mnie pan o to po-
sada?
Campion zarechotał dobrodusz-
nie, i w jego niebieskich oczach za-
migotały wesołe iskierki.
— Mieszana krew — odpowiedział
i, pokazując w szerokim uśmiechu
polamane, żółte zęby, dodał:
— Może cygarko, kochany chłopcze?
(Koniec).